

# Filozofia codziennosci

prof. Marii  
Szyszkowskiej (131)



Fot. Andrzej Dębowski

Jemu zawdzięcza się jedność społeczeństwa zróżnicowanego także pod względem narodowym, obyczajowym, czy religijnym. Prawo stanowione, czyli pozytywne, zespala rozmaite mniejszości w państwie. Obowiązuje bowiem każdego, natomiast inne dzieła kulturowe niż prawo nie oddziałują powszechnie; z twórczością literacką, artystyczną, techniczną czy naukową nie musi się każdy człowiek zetknąć. Inaczej z prawem, czyli rezultatem twórczości prawnej. Wszak nieznanomość prawa nie może usprawiedliwić kogoś, kto go łamie.

Jak wiadomo, prawo pozytywne reguluje wszelkie obszary życia człowieka. Funkcjonują na uniwersytetach katedry prawa handlowego, administracyjnego, cywilnego, karnego, międzynarodowego, wyznaniowego, konstytucyjnego, europejskiego. Wyodrębnia się prawo pracy, prawo rodzinne, prawo finansowe, prawo gospodarcze, cywilne, karne, *etc.*

Wielość przepisów lawinowo narastających sprawia, że nikt nie zna prawa w jego całości. Ponadto ginie obraz człowieka leżący u podstaw przepisów prawnych. Nie ma wątpliwości, że u podłoża obowiązującego prawa zawarta jest określona koncepcja człowieka oraz związany z nią system wartości. Mam tu na myśli wartości wyższe, ale inne niż dobro z tego powodu, że wybitni filozofowie prawa rozdzielają moralność i prawo. Nie znaczy to, że prawo miałoby być niemoralne lecz zakorzenione w innych wartościach, to jest w wolności i sprawiedliwości.

Począwszy od XVIII wieku, czyli wystąpienia Kanta, wielu wybitnych filozofów rozdziela to, co należy do sfery moralnej od sfery podlegającej regulacji prawa stanowionego. Odmiennie bywają uzasadnienia tego rozdzielenia w poglądach Stammlera, Radbrucha, Kelsena, Petrażyckiego, czy Harta. Jeszcze inaczej uzasadniał to w swoim systemie filozoficznym Kant, ale myśl przewodnia jest analogiczna. Otóż konsekwencją wysokiej oceny wolności człowieka jest uznanie prawa stanowionego jako gwaranta jednakowych i nienaruszalnych sfer wolności każdego człowieka. Tą drogą następuje włączenie jednostek we wspólnotę z zachowaniem

uprawnienia do wyboru własnego światopoglądu. Na straży wolności stoi przymus prawny. Mając poczucie bezpieczeństwa można dokonywać wyborów moralnych.

Filozofowie chrześcijańscy – w tym tomisci i neotomiści – stoją na gruncie poglądu w myśl którego prawo stanowione ma podlegać moralności. W związku z tym rodzi się trudność z aprobatą demokracji jako ustroju w którym dochodzi do głosu różnorodność teorii etycznych. Powstaje niebezpieczeństwo braku wolności jeżeli przepisy prawne będą umacniać poglądy etyczne tych, którzy zwyciężyli w wyborach. Zostaną narzucone całemu społeczeństwu. Jest oczywiste, że spory moralne są nierozstrzygalne, a w każdym razie nierozstrzygnięte od początku dziejów filozofii. Z niebezpieczeństwa zniewalania człowieka przez narzucanie mu poglądów moralnych zdawał sobie sprawę wyraźnie w czasach odrodzenia Grocjusz. Z tego też powodu nadał teorii prawa naturalnego – inaczej niż filozofowie chrześcijańscy – charakter prawa immoralnego, widział bowiem Europę rozdartą wojnami religijnymi.

Tę koncepcję niezmiennego prawa natury pojmowanego jako immoralne rozwinęli w XVII wieku John Locke i Thomas Hobbes, a następnie w XVIII wieku Kant. Otóż filozofowie ci uznali wolność za fundamentalną zasadę prawa natury. Jest niezbywalna, bowiem ugruntowana w istocie człowieka. Na tej podstawie Locke sformułował prawo społeczeństwa do oporu wobec władzy państwowej, gdy ta narusza wolność jednostek. Do jego teorii nawiązywała Wielka Rewolucja Francuska w 1789 roku.

Wspomniana wcześniej dezintegracja obowiązującego prawa na poszczególne dziedziny utrudnia odczytanie koncepcji człowieka leżącej u podstaw przepisów prawnych. A należy stanowić prawo, czy to w państwie, czy w Unii Europejskiej, brać pod uwagę człowieka nie tylko jakim on jest i jakie są jego oczekiwania, ale także jakim być powinien. To zagadnienie wiąże się z wychowawczą rolą prawa, co odkrył Leon Petrażycki.

Procesy migracyjne, które będą coraz bardziej narastać, wymuszają pełnienie przez prawo roli wychowawczej w znacznie większym stopniu niż dotychczas. Powolności procesów edukacyjnych towarzyszy nadzieja, że dzięki prawu przeobrazi się w możliwie krótkim czasie świadomość człowieka XXI wieku. A więc prawo ma oddziaływać na świadomość prawodawców, którzy w następstwie stworzą udoskonalone prawo kształtujące wiele przejawów ludzkiego życia ze sferą ekonomiczną włącznie. Stąd płynie mój postulat prawa holistycznego i zarazem utworzenia katedr uniwersyteckich o tej nazwie.

Prawo holistyczne zawierałoby ogólne przepisy wyrażające ideę przewodnią określonego systemu prawnego oraz projekty nowych przepisów traktowanych jako drogowskazy dla ustawodawców. Prawo holistyczne określałoby przepisy, które już dziś w danym państwie czy Unii Europejskiej powinny obowiązywać, by zaspokoić oczekiwania wolności i sprawiedliwości.

Prawo holistyczne określałoby wartości cementujące ludzkość oraz zespalające ją z innymi istotami żywymi i Kosmosem. Prawo to brałoby pod uwagę sferę tego, co być powinno, czyli odwoływałoby się przede wszystkim do wartości trwałego pokoju. Zawierałoby gwarancję możliwości lobbingu dla środowisk dyskryminowanych i nierozporządkujących dobrami materialnymi. Ustanowiłoby centralne instancje odwoławcze, bowiem mit decentralizacji doprowadził do bezradności szerokich kręgów osób pokrzywdzonych.

Prawo holistyczne przyniosłoby uprawnienie dla liberalizmu światopoglądowego. Zapewniłoby dostęp do publicznej telewizji rozmaitych grup mniejszościowych łącznie z osobami sędziwymi, kombatanami czy przedstawicielami ginących zawodów. Prawo holistyczne przyniosłoby w duchu pluralizmu zakaz dyskryminacji medycyny pozaakademickiej oraz zapewniłoby ochronę zdrowia człowieka przez wynalazkami technicznymi. Zawierałoby postulat odejścia od pojmowania małżeństwa w sposób zgodny z prawem kanonicznym, co przyczyniłoby się do stworzenia społeczeństwa pluralistycznego i ułatwiło sytuację imigrantów. Ponadto w duchu nauk papieża Jana XXIII prawo holistyczne uprawomocniłoby własność spółdzielczą oraz własność państwową na równi z własnością prywatną.

W państwach demokratycznych – uznanych za najwłaściwsze w epoce globalizacji – zmieniają się po wyborach partie decydujące o ustawodawstwie i rządzeniu. Wytwarza się chaos. Prawo holistyczne miałoby charakter ponadpartyjny; byłoby kierunkowskazem przemian o znaczeniu fundamentalnym dla określonego państwa. Kierunkowskazem przemian wymuszonych przez postulat stworzenia społeczeństwa zespolonego braterstwem w skali całego globu.

Nie można uznać za zadowalającą obecną sytuację, bowiem interesy przeciętnych jednostek górują nad dobrem ludzkości i naszej planety. Najwyższy czas, by doraźne interesy przestały dominować. Dążenie do zysku materialnego oraz indywidualnego sukcesu, najczęściej kosztem innych, nie powinno być aprobowane. Niezbędne są wspólne dla ludzkości ideały, czyli cele dalekosiężne.

Przepisy prawne zezwalają w Polsce na zbrojenia i na prowadzenie wojen. Nie dostrzega się sprzeczności w tym zakresie z funkcjonującą u nas tradycyjną teorią prawa natury, które nakazuje by dobro czynić - zła unikać. Wydawałoby się, że z teorii prawa natury, które jest u nas milcząco akceptowane, wynika nakaz życia w pokoju. Sprzeczność wyraża się w tym, że **zgodzie na zabijanie na wojnie osób pragnących żyć**, towarzyszy protest wobec eutanazji, czy przerywaniu ciąży. Prośbę o zastosowanie procedury eutanazji – gdyby była prawem u nas dozwolonym – zapewne składałoby rocznie jedynie kilkanaście osób.

cdn.

Maria Szyszkowska